

PORANNĄ

wychodzi dwa razy dziennie: o godzinie 6-tej rano i o godzinie 2 po południu („Gazeta Wieczorna“).

Ceny prenumeraty:

Abonament miesięczny we Lwowie za oba wydania gazety 2 korony.

Za codzienną dwukrotną dostawę do domu dopłaca się 60 halerczy.

Z przesyłką pocztową w kraju i monarchii:

miesięcznie . . . 2 K 50 h. | z dwukrotną . . . 3 K — h.
kwartalnie . . . 7 „ 50 „ | wysyłką . . . 9 „ — „
rocznie . . . 30 „ — „ | pocztową . . . 36 „ — „

W Niemczech miesięcznie 4 K — h.
W innych państwach Zw. p. miesięcznie 5 „ — „

Ceny ogłoszeń: Za wiersz jednoszpaltowy petirowy lub jego miejsce 24 hal. Nadesłane za wiersz petirowy lub jego miejsce 80 hal. Po kronice wiersz 2 kor. Nekrologia za wiersz petirowy 60 hal. — Drobne ogłoszenia po 6 hal. za wyraz, wyrazy dwusterni członkami liczą się podwójnie. — Numer pojedynczy we Lwowie 4 hal., na prowincyi 6 hal.

Nr 383.

Lwów, piątek 17. listopada 1911.

Rok 1.

O drugą tekę polską. — Przemówienie ministra Zaleskiego w Izbie posłów. — Straszna tragedia rodzinna w Wiedniu.

Sprawy wewnętrzne.

A więc znów przesilenie!

(Telefonem od naszego korespondenta).

Wiedeń, 17. listopada.

Sytuacja wewnętrzna z dniem każdym coraz bardziej się komplikuje; spodziewano się wprawdzie po dniu wczorajszych ważnych zajęć i postanowień, które podzielać miały na dalsze ukształtowanie się stosunków, nie liczone się jednak z tem, że już wczoraj przyjdzie do częściowego przesilenia w łonie gabinetu.

Tymczasem przebieg posiedzenia komisji skarbowej przyspieszył rozwój wypadków. Na posiedzeniu tem większość oświadczyła się przeciw „junctim“ między przedłożeniami podatkowymi a urzędniczymi, wobec czego min. skarbu podał się do dymisji.

W myśl życzeń organizacji urzędniczych, które oświadczyły się przeciw jednorazowemu dodatkowi, prezes Koła polskiego cofnął swoją znaną propozycję, a Koło zajęło stanowisko, że należy już teraz uwzględnić życzenia urzędników w sprawie awansu czasowego. Wobec tego konferencję premiera z przywódcami stronnictwa odroczone do dziś — już wczoraj jednak okazało się, że stronnictwa nie zgodzą się na przedłożenia podatkowe ministra skarbu, co także wpłynęło na jego decyzję.

Wobec dymisji ministra skarbu, prezydent hr. Stürgkh zwrócił się do Koła polskiego z propozycją objęcia teki skarbu przez Polaka. Koło wzięło tę propozycję poważnie pod obrady, ponieważ wobec faktu, iż dr. Braf wstępuje dziś do gabinetu, jako minister rolnictwa, Czesi będą mieli dwa resorty, Polacy zaś nie mieliby żadnego; wyłoniła się wobec tego kwestya kandydata na to stanowisko. Ze względu na urzędniczy charakter gabinetu wymieniano naprzód nazwiska urzędników Polaków a więc szefów sekcji: Kniaziółuckiego, Rużyckiego, Gałeckiego i prezydenta senatu Schenka. Ponieważ żaden z tych urzędników nie zyskałby większości w Kole, wyłoniły się inne kombinacje. Jedną z tych szła w tym kierunku, by kierownictwo skarbu objął min. Zaleski, tem bardziej, że były już przykłady takich kumulacji, a zdolności ministra Zaleskiego uprawniają do przekonania, że potrafiłby prowadzić skarb i skutecznie bronić interesów Galicyi. Druga ewentualność byłaby taka, że w razie gdyby minister Zaleski został definitywnym ministrem skarbu, na ministra dla Galicyi powołany był

by jakiś parlamentarzysta, który, nie można w tej chwili powiedzieć, nazwisk wymieniano wczoraj dość. Dni najbliższe rozstrzygną, kto będzie tym „szczęśliwcem“.

Tyle o przesileniu gabinetowym. Inna jest kwestya, czy przekształcenie gabinetu zdoła zażegnać wszystkie trudności obecnego położenia tembardziej, że rozprężenie po wczorajszym posiedzeniu komisji drożyznianej i po cofnięciu wniosku p. Erba, czyni sytuację wprost rozpaczliwą.

Izba posłów.

(29 posiedzenie XXI. sesji z dnia 16 listopada)

Dalszy ciąg rozprawy drożyznianej.

Wiedeń (TBK.). Izba przystąpiła do dalszej rozprawy drożyznianej.

Poseł Biankini (stronnictwo chorwackie) ubolewał, że w chwili takiej drożyzny rząd przedkłada nowe projekty podatkowe. Mowca wniósł rezolucję w sprawie dowozu mięsa i bydła z Czarnogóry do Dalmcyi, gdzie panuje największy brak mięsa.

Po posle Biankinim przemawiał poseł Krek (słów. p. lud.), następnie kierownik ministerstwa rolnictwa minister Zaleski.

Przemówienie min. Zaleskiego,

Program i cele ministerstwa rolnictwa.

Min. roln. Zaleski zaznacza, że już jego poprzednik na posiedzeniu d. 10 października zakreślił w dłuższym „expose“ zarządzenia, programy i cele, które ma przed oczyma ministerstwo rolnictwa w sprawie poprawy hodowli bydła. Mowca może stwierdzić, że większość Izby zgodziła się z zamiarami ministerstwa rolnictwa na polu popierania stanu bydła i że ministerstwo to pracuje obecnie intensywnie.

Wyniki spisu bydła.

Mowca pragnie przedewszystkiem omówić wrażenie, jakie wywarło ogłoszenie wyników spisu bydła z r. 1910. Z tego spisu wynika, że stan bydła spadł o 37 proc., równocześnie jednakże stan świń wzrósł o 37 proc. Ta okoliczność nie stała stanowić dostatecznej pociechy. Jednakże cyfr statystycznych nie należy sądzić po wrażeniu, jakie wywołały — trzeba badać je według treści i wartości.

Zarząd stolicy państwa dał do rozporządzenia ministerstwu cały materiał targu wiedeńskiego. Ze względu na liczbę ludności Wiednia w stosunku do ludności Austrii, można

targ wiedeński przyjąć jako typową podstawę do obliczeń, o których tu jest mowa. Porównując bardzo dokładne zapiski tego targu z ostatniego dziesięciolecia, przychodzi się do rezultatu, że jakoś bydła się wzmogła. Wół t. zw. proweniencji niemieckiej, a więc z krajów alpejskich, pozostaje w ostatnich 10 latach na równym poziomie co do wagi, zaś woły proweniencji wschodniej (Bukowina, Galicya, Morawy) poszły co do wagi w górę (w r. 1900 przeciętna waga 543/kg., w 1910 590 kg.), a poprawa ta co do jakości wynosi 6 proc. Te cyfry umożliwiają postawienie pewnego bilansu. Wynika z nich, że mamy przyrost na rok 250000 centnarów. U świń to obliczenie nie było tak łatwe, ale po liczbie wzmoczonego stanu świń widzimy, że żywe bydło wzmogło się o milion centnarów, a więc na ogół nie zmniejszyła się ilość mięsa, ale wzrosła znacznie co do wagi żywego bydła.

Ogółem więc wzrost wynosi 1,250,000 centn. Istnieje co prawda nadzwyczaj uzasadniony zarzut, że liczba ludności się wzmogła, a mianowicie o 9,2 proc., jednakże na podstawie wyżej wymienionych obliczeń można stwierdzić, że wzrost wagi żywego bydła pozostał mniej więcej w tym samym stosunku z wzrostem ludności.

Czemu zmniejszył się stan bydła w Galicyi?

Statystyka wykazuje zmniejszenie się stanu bydła w pierwszej linii co do Galicyi. Otóż każdy hodowca wie, że jeśli chce osiągnąć poprawę jakości hodowli, to musi pojedyncze sztuki gorszej jakości wyłączać. W ostatnim zaś dziesięcioleciu bydło w Galicyi, która, jak wiadomo, jest naszym największym spichrzem mięsnym, jakościowo poszło o 10 proc. w górę, ilościowo zaś pozostało w tyle. Sądzę, że można z tego wydedukować, że w ostatnim dziesięcioleciu Galicya dokonała procesu postępu co do jakości. Przeciwnie waga wołu galicyjskiego w porównaniu z wagą wołu niemieckiego prawie że się zrównała. Wół niemiecki waży przeciętnie 592 kg., wół galicyjski 590-73 kg., idzie więc obecnie o zwiększenie ilości i w tym kierunku Galicya z pewnością działać będzie. Do tego celu zmierzają też usiłowania ministerstwa rolnictwa przez znane Izbie zarządzenia.

Dalej z przytoczonych cyfr statystycznych wynika, że w r. 1900 wypadło na głowę 129,5 kg. mięsa, stojącego do dyspozycji, w r. 1910 zaś 123 kg., a więc stwierdzimy spadek, który wynosi na głowę 6,5 kg., czyli 5 proc. i tych 5 proc. stanowi całą katastrofę.

Nie ma w tem w istocie rzeczy powodu

do pesymizmu. Naturalnie wskazują na to, że mniejszy spęd bydła wpłynął w nadzwyczajny sposób na ceny mięsa. Jednakowoż przypatrzmy się na spęd bydła proweniencji austriackiej. Spęd bydła na targu St. Marx w 44 tygodniach targowych od stycznia do początków listopada w r. 1910 wynosił 63.111 sztuk, w takim samym okresie br. 66.481, a więc nadwyżka wynosi 3370 sztuk. Świń zaś spędzono w r. 1910 222.347, w równym okresie 1911 r. 481.690, a więc nadwyżka wynosi 259.343 co oznacza wzrost przeszło 100 prc. Na samą Galicyę przypada w tem 240.000 sztuk.

Zaraza pyskowo-racicowa.

Pokazuje się, że w Galicyi chłop polski i ruski dobrze pracują i jest to zarazem powodem do rozwianiem obaw, wywołanych przekonaniem o zgubnym wpływie zarazy pyskowej i racicowej. Hodowcy bydła w Galicyi są bezwzględnie w trudnym położeniu, a zarządzenia przeciw zarazie nie są miłe i niekiedy uważane są za szykanę. Ostatnio jednak zarządzenia te złagodzone i główną uwagę skierowano ku temu, by tak polskim jak i ruskim właścicielom w Galicyi umożliwić postęp w hodowli bydła.

Czemu ceny mięsa poszły w górę?

Szczególną wartość miało również zbadanie rzeczywistej konsumpcji w ostatnich latach w Wiedniu celem stwierdzenia, czy istotnie co do zaopatrzenia w mięso sprawa tak źle się przedstawia. Minister przedstawia następnie w cyfrach ilości mięsa przypadające na głowę w Wiedniu w latach od 1905 do 1910.

Według przytoczonych dat podaż nie zmniejszyła się, ceny jednakże poszły w górę. Przyczyn należy szukać zupełnie gdzieindziej, lecz w każdym razie nie w tej okoliczności, że — jak mówią — nasza hodowla bydła nie jest w stanie dostarczyć takiej ilości mięsa, która jest konieczna potrzebna

Co robi się przeciw drożyznie mięsa?

Minister omawiał następnie działalność galicyjskiego stowarzyszenia zużytkowywania bydła, wykazując dodatnie wyniki. W pierwszym miesiącu działalności tego towarzystwa udzieliło ono przeszło 600.000 kor. kredytu na wypas bydła, nadto przeszło 200.000 kor. nie członkom na bydło zarodowe. W pierwszych dwóch miesiącach było przeszło na dwa miliony kor. obrotu. Obok tego ministerstwo rolnictwa wydało także inne zarządzenia, które właściwie przypadają w dziedzinę zadań zarządów gminnych.

Prezydent Lwowa wzorem burmistrzów!

Minister omawiał działalność ministerstwa w sprawie decentralizacji targu w Wiedniu i stwierdził, że w tej mierze działośano już bardzo dużo. Przy tej sposobności pragnąłbym — rzekł min. Zaleski — przypomnieć jeszcze jeden interesujący fakt: Słyszałem niedawno, że prezydent m. Lwowa zaprosił do siebie na konferencję rzeźników. O czem tam mówiono, nie jest mi wiadome, lecz wynikiem tej konferencji był fakt — nie wiem w jaki sposób burmistrz tego dokonał, — że ceny mięsa spadły. Oby inni burmistrzowie zapytali go o to. Adres: Lwów, ratusz. (Wesołość, głosy: Bardzo dobrze.)

Sprawa dowozu mięsa zagranicznego.

Z kolei zajął minister stanowisko wobec poszczególnych wniosków poselskich. Zaznaczył między innymi, że przywozowi bydła z Rosji stają na zawadzie bardzo ważne przeszkody, mianowicie zaraza pyskowa. Następnie zbijał minister zarzuty, czynione ministerstwu rolnictwa w sprawie mięsa argentyńskiego, jakoby ministerstwo ze zbytnią skwapliwością niedopuszczało ostatniej przesyłki mięsa z Argentyny. Trybunał administracyjny odrzucił dotyczące zażalenie, ponieważ ministerstwo rolnictwa nie ma obowiązku przed decyzją co do zezwolenia na przywóz stwierdzać w każdym poszczególnym wypadku istnienia wątpliwości weterynaryjno-policyjnych i uzasadniać odmowę stwierdzeniem tych wątpliwości. Na zarzut, jakoby ministerstwo rolnictwa popełniło zbrodnię, odpowiada mowca pytaniem, jak skwalifikowano by postępowanie takiego rządu, któryby nieroz-

ważnie uczynił krok, narażający na niebezpieczeństwo cały nasz stosunek gospodarczy z Węgrami i wywołał następstwa nieobliczalne dla przemysłu, tego przemysłu, który wszakże tworzy podstawę bytu klas robotniczych.

Posel Heiling er: Znowu minister węgierski!

Minister Zaleski: Nie, lecz c. k. minister austriacki, który ma bronić interesów austriackich.

Wezwanie do zgody.

Minister zakończył następującymi słowy: Szanowni Panowie! Proszę na chwilę zapomnieć, że przemawiam z ławy rządowej i proszę pozwolić mi wystosować do Panów parę słów w charakterze posła, jako kolega do kolegów. Co najbardziej jest ubolewania godne w całej kampanii, to fakt, że ta namiętna walka może pogłębić przepaść między ludnością rolniczą, a ludnością pracującą w miastach. (Żywe potakiwania). Czyż los chłopca na wsi, który w pocie czoła uprawia glebę ojczystą i może w jednym dniu patrzy na ruinę owocu całoletniej pracy, lepszy jest od losu robotnika, który zarabia na życie w zabójczej fabryce? Dla obu potrzebna jest ochrona. (Żywe brawa i oklaski). Sądzę, że jest naszym zadaniem, byśmy nie wywoływali ciągle momentów dzielących, lecz połączyli się w pracy nad wytwórczymi siłami państwa i postępując solidarnie dla dobra państwa i ludności, byśmy starali się osiągnąć to, co jest naszym wspólnym usilnym pragnieniem. Na tem kończę. (Żywe oklaski i brawa. Minister z wielu stron odbiera gratulacje).

W Izbie posłów po ministrze Zaleskim przemawia poseł Slavicek (czesk. nar. soc.), poczem obrady przerwano.

Wiceprezydent Roman czuk odpowiedział na zapytanie posła Glöcknera, zgłoszone na ostatnim posiedzeniu w sprawie mowy prezydenta ministrów Stürgkha. Wiceprezydent oświadczył, że prezydent ministrów ma formalne prawo do zaznaczenia w Izbie swego stanowiska i wystosowywania do Izby apelów. Z drugiej strony jest naturalnym prawem Izby, że może objawiać swoje stanowisko wobec prezydenta ministrów, jak niemniej jest prawem każdego z posłów wzywać Izbę do jakichś czynności, lub do zajęcia jakiegoś stanowiska.

Po szeregu zapytań posiedzenie zamknięto. Następane dziś.

Komisya finansowa.

Przedłożenia podatkowe.

Wiedeń (TBK.). Komisya finansowa zebrała się wczoraj przed południem na posiedzenie w sprawie przekazanych jej przedłożenień podatkowych.

Posel Steinwender (niem. agrar.) wniósł, aby przeprowadzono dyskusję ogólną nad temi przedłożeniami i oświadczył się przeciw „iunctim” przedłożen podatkowych z polepszeniem płac urzędników.

Posel Korosec (słow. lud.) żądał, aby komisya dopiero wówczas rozpoczęła dyskusję, gdy będą jej przekazane wszystkie przedłożenia podatkowe.

Minister skarbu Meyer oświadczył, że sądzi, iż nic nie przeszkadza komisji, by już teraz rozpoczęła dyskusję nad przedłożeniami, które już są jej przekazane.

Posel Diamand oświadczył się przeciw „iunctim” nowych podatków z podwyższeniem płac urzędniczych, jest też przeciwny dyskusji ogólnej nad programem finansowym w chwili obecnej. Mowca oświadczył się za wyborem referentów.

Posel Stransky (czesk. post. lud.) wnosi odroczenie rozprawy do chwili, gdy wszystkie przedłożenia podatkowe będą komisji odane.

Minister skarbu Meyer zwraca uwagę na to, że formuła o „iunctim” zawarta jest w przedłożeniu urzędniczym, a nie w przedłożeniach podatkowych, przekazanych komisji. Dlatego sprawa ta powinna być traktowana dopiero przy sposobności polepszenia płac urzędniczych, a nie należy do przedłożen obecnie w mowie będących. Dalej zaznaczył mowca, że przedło-

żenie o podatku osobisto-dochodowym musi być uchwalone jeszcze przed Nowym Rokiem, jeżeli ustawa ta ma już obowiązywać na r. 1912, oraz, że zasady, zawarte w tych przedłożeniach podatkowych, powinny już stanowić pokrycie dla wydatków r. 1912. Mowca prosi więc o rychłe obrady i powzięcie uchwały.

Posel Budzynowski jest za wyborem sprawozdawców.

Posel Abrahamowicz zaznaczył, że na wielu polach gospodarki społecznej żąda się od państwa zarządzeń i rząd oświadcza gotowość uczynienia zadość życzeniom, jeżeli będą na to środki. Dlatego podatki uchwała się nie dłu rządu, lecz dla ludności.

Przedłożenia powinny być stopniowo traktowane, bo jest to kompleks, którego odrazu niepodobna załatwić. Mowca oświadcza się za rozpoczęciem dyskusji. Nie należy stawać na stanowisku, jakie zajął był parlament poprzedni, że ponieważ nie zrobiłoby się wszystkiego, więc nic się nie robi.

Po dalszych jeszcze obradach przystąpiono do głosowania. Za wnioskami posła Stranskyego oświadczyło się 11 posłów, przeciw 13. Gdy zatem okazał się brak kompletu, posiedzenie komisji zamknięto.

Komisya drożyzniana.

Wiedeń (TBK.) Na początku posiedzenia oświadczył prezes gabinetu Stürgkha, że mylnem jest zapatrywanie, jakoby słowa jego wypowiedziane w Izbie, oznaczały naruszenie przywilejów Izby, czy też nawet brak szacunku dla Izby. Rząd owszem żywi uczucia na wskroś konstytucyjne i szczerze a lojalnie określił wobec Izby swe stanowisko. Taka szczerść w stosunkach między Izbą a rządem jest najlepszym środkiem przywrócenia tych pełnych zaufania stosunków, które zapewniają wspólną pracę umożliwiającą działalność parlamentarną.

Komisya postanowiła znaczną większością głosów przejść do porządku dziennego nad wnioskiem, zawierającym protest przeciw mowie hr. Stürgkha, a postawionym na ostatnim posiedzeniu komisji.

Subkomitet dla spraw pocztowców.

Wiedeń (TBK.) Subkomitet do spraw pocztowców komisji funkcyjaryuszy państwowych uchwalił przyznać kwalifikowanym ekspedyentom pocztowym podwyższenie 200 kor. rocznie zamiast 60 kor., proponowanych przez rząd.

Następnie uchwalono, aby tych egzaminowanych ekspedyentów, którzy stoją na czele urzędów pocztowych I. lub II. klasy, po 12 latach służby rządowej zamianowano „ad personam” pocztmistrzami.

Przedstawiciele ministerstw handlu i skarbu oświadczyli, że obstają przy dotychczasowym stanowisku rządu.

Koło polskie.

Ustępstwo posła Ptasia z wiceprezury Koła i wybór hr. Skarbka w jego miejsce. — Sprawa szkół średnich. — O drugą polską tekę. — Swoboda głosowania nad wnioskami drożyznianymi.

Wiedeń (TBK.) Sekretaryat Koła rozesłał o posiedzeniu d. 16. listopada następujący komunikat:

Na początku posiedzenia odczytano pismo posła Głabińskiego, jako przewodniczącego grupy demokratyczno-narodowej z doniesieniem, że dotychczasowy wiceprezes koła poseł Ptasz z powodu rozpoczęcia rokowań przydyum koła z klubem ruskim składa godność wiceprezesa, a grupa demokratyczno-narodowa przedstawia na to stanowisko posła hr. Skarbka, obznajomionego dokładnie z kwestyą ruską.

Rezygnację posła Ptasia przyjęto do wiadomości, poczem wybrało jednomyślnie posła Skarbka wiceprezesem Koła.

Prezes Biliński prosiuje zamieszczenia w niektórych dziennikach krajowych mylną wiadomość, jakoby większość Koła przeciwna była tworzeniu nowych szkół średnich w Gal-

cy i. Co do tego, że trzeba zakładać w kraju nowe szkoły średnie, niema dwóch zdań wśród członków koła, a minister dla Galicyi poczyni w razie potrzeby odpowiednie kroki, by przedłożyć radzie szkolnej krajowej stosowne wnioski.

Poseł Kędzior zaznaczył, że wobec tego, iż na poprzednim posiedzeniu odroczone sprawę z powodu niedokładnego przedstawienia przepisów ustawy z r. 1867, oświadcza się obecnie stronnictwo ludowe za powiększeniem liczby szkół średnich w kraju.

Poseł Buzek zaproponował zreasumowanie uchwały Koła i uchwalenie jego wniosku w następującym brzmieniu: „Ze względu na istniejące zobowiązania poprzednich rządów do tworzenia co rocznie 4 lub 5 szkół średnich w kraju, Koło polskie wzywa swe prezydium, by postarało się o upaństwowienie w terminie możliwie najkrótszym istniejących polskich szkół średnich prywatnych, zwłaszcza zaś szkół średnich w Czortkowie, Białej i Orłowej, tudzież o założenie nowych polskich szkół średnich w Galicyi, a to z uwzględnieniem uchwalonych już przez Sejm szkół średnich.”

Dla szczegółowego omówienia tej sprawy postanowiono odbyć osobne posiedzenie Koła.

Poseł Skarbek stawia wniosek: „Koło polskie wzywa prezesa, by w myśl uchwały Koła polskiego z 6. listopada 1911 r. bezzwłocznie rozpoczął rokowania z prezydentem gabinetu, celem powołania do rady koronnej urzędnika Polaka”.

Poseł Pias poparł ten wniosek.

Poseł Stapiński i poseł Kozłowski przemawiali przeciw wnioskowi.

W dalszej dyskusji zabierali głos posłowie Buzek, German, Korytowski, Abrahamowicz, Rey, Leo, poczem przyjęto wniosek p. Skarbka, ale z opuszczeniem słowa: „urzędnika”.

Następnie prezes postawił na porządku dziennym sprawę głosowania w Izbie nad wnioskami komisji drożyznianej.

Poseł Zieleniewski wnosi: „Koło polskie uchwała pozostawienie swobody głosowania nad wnioskami drożyznianymi, zwłaszcza zaś co do wniosku o wolnym dowozie mięsa zamorskiego”.

Poseł Rosner domagał się, by Koło przyjęło pośredni wniosek, zgłoszony przez p. Steinhausa jako votum mniejszości komisji drożyznianej, a żądający dopuszczenia dowozu mięsa zagranicznego w ograniczonych ilościach, stosownie do potrzeb.

Po wyczerpującej dyskusji przyjęło Koło wniosek p. Zieleniewskiego.

Posła Buzka na życzenie jego upoważniono do wniesienia interpelacji w Izbie w sprawie ucieczki Siczyńskiego.

Uchwały klubu ruskiego co do rokowań z Polakami.

Wiedeń. (TBK.) „Sl. Cor.” ogłasza komunikat klubu ukraińskiego, według którego po dyskusji w jednolitej uchwale stwierdzono, że Rusini zasadniczo gotowi są rokować z Polakami lecz nie pod warunkami, zawartymi w piśmie prezydium Koła polskiego. Z naciskiem podkreślono, że Rusini tylko w takich konferencjach mogą wziąć udział, które prowadzone będą z prezydium Koła, posiadającym pełnomocnictwo w całej rozciągłości, obustronnie w sposób obowiązujący, oraz że Rusini z astrzegają się przeciwko kompetencji polskiej reprezentacji sejmowej we wszystkich kwestiach, które należą do kompetencji rządu i parlamentu, w końcu, że załatwienie reformy wyborczej sejmowej jest warunkiem zasadniczym dalszych konferencji w polsko-ruskich kwestiach spornych. Jeśli Koło polskie zgodzi się na to zapatrywanie, konferencje mogą być natychmiast rozpoczęte.

O tej uchwale powiadomiono Koło polskie pisemnie.

Sprawy zagraniczne. Wojna włosko-turecka.

Z placu boju.

Rzym. (Ag. Stef.) Onegdajszej nocy szalała burza. Nieprzyjaciel nie przedsięwziął żadnej akcji. Niema wiarygodnych wiadomości, któreby wyjaśniły, dlaczego po ostatnich atakach nastąpiła obecnie bezczynność nieprzyjaciela.

Warunki ewent. rokowań pokojowych.

Konstantynopol. (Tel. wł.) Rada ministrów zajmowała się wczoraj inicjatywą niektórych mocarstw w sprawie znalezienia podstawy do rokowań pokojowych. Rozważano też możliwość podziału prowincji, tak, aby Turcja zatrzymała Cyrenajkę, a Trypolis odstąpiła Włochom. Decyzji jeszcze nie powzięto, ale zdaje się, że większość ministrów jest za dalszą wojną.

Zgoda Anglii i Francji na traktat marokkański.

Paryż. (TBK.) Minister spraw zagranicznych oznajmił wczoraj Radzie ministrów, że Anglia i Rosya oficjalnie zgłosiły swoją zgodę na traktat marokkański.

Z zaboru i caratu.

Lwowianie przed sądem wojennym w Kijowie.

Kijów. (Tel. pryw.) Dowódca okręgu wojskowego zatwierdził akt oskarżenia w sprawie 8 osób oskarżonych o zdradę stanu. Oskarżonymi są: plenipotent dóbr otyckich ks. Ferdynanda Radziwiłła, Karaskiewicz, starszy leśniczy w tych dobrach Chrzanowski, starszy leśniczy w dobrach hr. Dunin Karwickich Łękawski, oraz studenci szkoły lasowej we Lwowie Dąbrowski, Jackowski, Zarzycki i Skowron. Akt oskarżenia zarzuca im, że usiłowali dostarczyć austriackiemu sztabowi głównemu materiału kartograficznego i wiadomości do ułożenia mapy prowincji rosyjskich, położonych nad granicą austriacką. Z pośród oskarżonych Chrzanowski jest obywatelem niemieckim, a Łękawski i Skowron obywatelami austriackimi. Oskarżenia odpowiadają z więzienia. Sprawa niebawem będzie rozpoznawana w kijowskim sądzie wojennym.

(Przyp. Red. Młodzież lwowskiej szkoły lasowej apelowała już w swoim czasie w sprawie powyższej do opinii publicznej naszego kraju. Niestety nowy ten akt brutalnej przemocy rządu rosyjskiego, poza szeregiem luźnych notatek dziennikarskich, nie znalazł dotąd u nas odpowiedniego echa i nie wywołał niestety do tej chwili skutecznej akcji czynników powołanych. Jak pojmują inne państwa obowiązek ochrony swych obywateli za granicą, wystarczy wskazać choćby tylko znaną sprawę pny Małeckiej z Londynu. U nas niestety inaczej!)

Grożba głodu w Roeyi.

Petersburg. (TBK.) W Dumie prezydent ministrów oświadczył, że 12 i pół miliona ludności jest dotkniętych klęską nieurodzaju. Rząd pospieszy z pomocą kwotą 120 milionów rubli. Minister zaprzeczył jednak, jakoby gdziekolwiek panował głód.

Z kraju.

Po ucieczce Siczyńskiego.

A więc dr. Jarosiewicz!

Stanisławów. (Tel. wł.) Nie ulega już wątpliwości, że do ucieczki dopomógł Siczyńskiemu dentysta tut., ukraiński socjalny demokrat dr. Roman Jarosiewicz. Wyłącznie zamieszaniem panującym tu w pierwszej chwili tłumaczyć należy pominięcie właściwego tropu. Dopiero dni następne powoli wyjaśniać począły

sytuację. Stwierdzono, że wszelkie ślady prowadzą do stolicy Bukowiny, tam się zaś urywają. Do Czerniowiec zaś jeździł w dniu ucieczki dr. Jarosiewicz, który wrócił koleją, poczem raz jeszcze pojechał tam, ale już z akad. Witowskim. Kto był pierwszym towarzyszem dr. Jarosiewicza, tego podać on nie chce...

Siczyński.

Czerniowce. (Tel. wł.) Policja tutejsza twierdzi z całą pewnością, iż lekarz Stanisławowski dr. Jarosiewicz był tu z czwartku na piątek ub. tygodnia w towarzystwie Siczyńskiego. Dr. Jarosiewicz wrócił do Stanisławowa, Siczyński zaś z 2 towarzyszami udał się w niewiadomym kierunku. Przypuszczają, że zbiegł do Rosyi.

Dymitr Witowski.

Stanisławów. (Tel. wł.) Dymitr Witowski, który wspólnie z drem Jarosiewiczem zrobił tajemniczą wycieczkę do Czerniowiec, brał w swoim czasie udział w awanturze uniwersyteckiej, za co skazany został na 2 miesiące aresztu. Ów Witowski jest solicytorem u adwokata ukraińskiego dra Józefa Partyckiego.

Zjazd delegatów Spółek rolniczych.

Kraków. (TBK.) Zjazd delegatów Spółek rolniczych z całego kraju uchwalił wprowadzić w życie związek tych Spółek.

Różne.

Straszna tragedia rodzinna

Odpalony konkurent zabija pannę i dwu jej braci.

Wiedeń. (Tel. wł.) Straszna tragedia rozegrała się wczoraj w domu b. szefa sekcji Holzknechta.

25-letni praktykant sądowy dr. Matkovic był od 7 lat nauczycielem domowym u Holzknecchtów i starał się o rękę córki 24-letniej Maryi. Dostawszy odkosza postanowił się zemścić. Wczoraj popołudniu, pod nieobecność rodziców, wszedł tylnymi drzwiami do mieszkania i zastawszy w pokoju ucznia swego 17-letniego Jerzego Holzknechta, którego przygotowywał do matury, celnym strzałem rewolwerym położył go na miejscu. Na odgłos strzałów wpadli do pokoju rodzinstwo, 21-letni Robert i Marya. Matkovic strzelił do Maryi i zastrzelił ją na miejscu, poczem 3 strzałami zranił śmiertelnie Roberta.

Następnie morderca celnym strzałem sam się zabił.

Wiedeń. (Tel. wł.) Robert Holzknecht zmarł w godzinę po zamachu.

Trzęsienie ziemi w Wiedniu.

Wiedeń. (Tel. wł.) Wczoraj między 1/4 a 1/2 do 11 wieczorem odczuto tu trzęsienie ziemi.

„Depesze Ekonomisty”.

Główna wygrana losów „Bodencredit z r. 1880.

Wiedeń. (TBK.) Przy ciągnięciu 3 pre. losów Bodencredit I. em. z r. 1880 główna wygrana 90.000 K. padła na seryę 2.345, nr. 11.

W sprawie kartelu naftowego.

Drohobycz. (Tel. wł.) Istniejące dotąd różnice między rafineriami okręgu drohobyckiego, a ogółem rafinerów zostały zupełnie wyrównane, wobec czego widoki zawarcia kartelu znacznie się polepszyły.

Z Rady Narodowej.

Zatwierdzenie kandydatury dr. Loewenstaina i dr. Władysława Dulęby.

Rada Narodowa komunikuje nam co następuje:

Na podstawie przedstawionych zgodnych propozycji komitetów wyborczych Rada Narodowa zatwierdziła:

Na okręg nr. 27 (Delatyn-Turka-Bolechów-Skołe) kandydaturę dr. Natana Locwensteina.

Na okręg nr. 33 (Złoczów-Zborów-Zalozce) kandydaturę JE. dr. Władysława Dułęby.

Z Rady miejskiej.

Zajęły wczorajsze posiedzenie dwie sprawy, obie żywo dyskutowane, obie ważne, dawno wentylowane i obie niezbyt pożądane dla miasta obrót przybierające. Nadto pierwsza wywołuje refleksje przykre tak o nieobywatelskości jednostki jak i dokonywaniu ważnych dla miasta postanowień przez czynniki ku temu powołane — po cichu i w tajemnicy.

Żądania obywateli trzeciej dzielnicy

były przedmiotem interpelacji r. Szczurkiewicza, wniesionej na podstawie petycji złożonej na ręce mowcy; sekundował mu r. Blumenfeld, który skarżył się na nieporządki panujące w tej dzielnicy.

Poruszaną już dawniej przez Izbę reko-dzielniczą sprawę założenia

pracowni introigatorskiej przez Zakład Ossolińskich

omawiał r. Ohly nadmienając, że zjawisko to nieodosobnione, bo rozmaite księgarnie i drukarnie zakładają introigatornie, tworząc tem konkurencję właściwym introigatorom. Co do Zakładu Ossolińskich mowca apelował do prezydium, aby interweniowało u kuratora ks. Lubomirskiego, w odpowiedzi na co otrzymał przyrzeczenie, że zrobi się, co się da...

Zakupno kamienicy przy ul. Kilińskiego

referował dr. Stahl. Dyrekcyja zakładu elektrycznego przedłożyła wniosek na rozszerzenie ulicy Kilińskiego. Jest to konieczne ze względu na ruch tramwajowy i komunikacyjny; w tym celu należy kupić kamienicę, w której się mieści kawiarnia wiedeńska. A jeżeli nie będzie można kupić, to zrobić się będzie musiało użytek z §. 3., dającego gminie prawo wywłaszczenia. Budynek wspomniany sprzedany został p. Gabryelowi Starkowi za 1,600.000 K. Gmina poczyniła więc kroki celem nabycia od p. Starka tego budynku, w odpowiedzi na co p. S. zażądał odstępnego 400.000 K. (Głosy na sali: Za 1 dzień!) Wobec tego magistrat uchwalił przystąpić do wywłaszczenia. Szmat ten ziemi przy ul. Kilińskiego jest tem więcej konieczny, ile że projektowanem jest połączenie linii tramwajowych „K-D“ i „L-D“. W najbliższym czasie odejdzie wniosek o wywłaszczenie do namiestnictwa. Dr. Stahl stawia więc rezolucję, aby wobec bezskutecznych usiłowań nabycia kamienicy przy ul. Kilińskiego—przystąpić do wywłaszczenia.

W ostrych słowach zaatakował teraz prezydium r. Eppler. Zaniedbano nabycia na czas kamienicy przy ulicy Kilińskiego, a za to gmina będzie musiała 400.000 K wyrzucić w błoto. Odpowiedział mu wiceprz. dr. Rutowski, który wyraził zdziwienie, że właśnie r. Eppler atakuje wicepr. Stahla. Nie można nazwać taktownem atakowania następcy na zajmowanym przez się stanowisku.

Mowca zwraca dalej uwagę, że w mieście naszym mamy

mieściny mało pamiętek historycznych.

Wszystko zniszczyły poprzednie rządy bądź własna nasza nieudolność. Cały kompleks domów, począwszy od ul. Dominikańskiej aż po ulicę Sobieskiego, to perły architektury, stawiane jeszcze w XVI. w. przez Włochów.

W jednej z nich mieszkał lekarz przyboczny króla Jana III. Wdrożyłem zatem — ciągnął mowca — rokowania, celem nabycia tych budynków dla miasta. Bo nie ludźmy się! Konserwatorowie nie pomogą wcale, jeśli kamienice pozostaną w prywatnych rękach. By sklep był jaśniejszy, wali się najładniejsze portyki... I te me usiłowania zniszczył kto? Sam p. Eppler! Wyjechałem do Rapperswilu i ten

krótki czas wystarczył do zagrzebania całej sprawy.

Ulica Kilińskiego nie została niestety w czasie należytych rozszerzona. W obecnym stadyum tworzy ona wprost niebezpieczeństwo dla życia ludzkiego.

Sztuce polskiej należy się gmach w mieście. Nadaje się do tego najbardziej plac św. Ducha. Więć wdrożono rokowania z wojskowieścią celem usunięcia odwachu i serwitutów. Początkowo rokowano z p. Sawczyńską, właścicielką jednej z kamienic w tem miejscu. Żądania jej wygórowane, przekraczające kwotę 2 milionów, niższe zostały do 1.500.000 kor. Po 6 tyg. doprowadziliśmy wreszcie w magistracie do uchwały, by zakupić tę kamienicę.

Nie minęło jednak 24 godzin od uchwały magistratu, gdy kamienica ta odkupioną została przez tych, którzy wiedzieli, że miasto ją chce kupić. Zamiast półtora mil. dali 1,600.000. Apelowano do uczuć obywatelskich i patriotycznych nowonabywców — daremnie. Żądał 2 milionów kor., tam, gdzie sam zapłacił 1,600.000 koron.

To są drobne, ale niemniej charakterystyczne przykłady.

Wicepr. Rutowski kończy swe przemówienie przyłączeniem się do wniosku o wywłaszczenie kamienicy, w której mieści się kawiarnia wiedeńska.

W dyskusji zabierali głos rr. Roszkowski, Pawlewski, Aszkenaze, Rawski, Dwernicki, który piętnował żądanie odstępnego za sprzedaż kamienicy, jak niemniej inne strony całej tej historii. Wniosek referenta uchwalono jednogłośnie.

Niemniej ciekawą i żywo dyskutowaną była sprawa procesu gminy z inż. Kernem, który sprawował przez 9 lat funkcje rzeczoznawcy przy przedsiębiorstwach elektrycznych.

Niema już dziś przy życiu śp. Michalskiego i Małachowskiego, którzy się z panem Kernem układali i nie wiadomo nikomu jak i na jakich warunkach się ułożyło. Obecnie p. Kern żąda

125 tysięcy koron za rzeczoznawstwo,

obliczając swe honorarium według taryfy wiedeńskiej, a ponieważ miasto na to z.odzić się nie może, wytoczył proces, który ma się rozpocząć 20 bm. Referent rozważywszy wszystkie dane świadczące za i przeciw prowadzeniu procesu, który ciągnąłby się lata, pochłonięby w razie przegranej wielkie sumy (rzeczoznawcy w sprawach tych są zazwyczaj bardzo kosztowni), zaproponował ugodę, a mianowicie wypłacenie owemu p. Kernowi 60.000 koron.

W dyskusji zarysowały się trzy stanowiska: jedni z mowców byli za odesłaniem całej sprawy do komisji prawniczej (Dwernicki, Rybicki), inni do elektrycznej (Rawski) inni wreszcie oświadczyli się zgoła przeciw procesowi (Schleicher, Makowicz i i.). Zwyciężył ostatecznie pogląd wyrażony przez r. Makowicza, żeby zaniechać myśli o procesie,

„bo jak co do procesów to wiadomo, że gmina wszystkie procesy, panie, przegrywa“

O porządku dziennym po dwu takich dyskusjach nie mogło być naturalnie mowy. Musi się jeszcze uzbroić w tydzień cierpliwości.

O godz. 9:30 rozeszli się ojcowie miasta pamiętni, że kalendarz wskazuje na dziś dzień imienia jednego z najwybitniejszych członków Koła mieszczańskiego.

KRONIKA.

Kalendarzyk:

Dziś, w piątek (17-go) listopada: rz.-kat. Salomei panny. Gr. kat. : Joannika Bp.

Wschód słońca o godz. 6:4 rano, zachód o godz. 3:8 popołudniu.

Prognoza na dziś: Gal. w słońcu. Mgła, czasami opady, nieco ciepło, południowych, mierny wiatr. Gal. zach. Południowo, czasami opady, ciepłota podnosi się, zmienna wiatry.

Repertuar teatru miejskiego we Lwowie.

W piątek, po raz 1-szy (wznowienie) VI. przedstawienie z cyklu polskich utworów scenicznych. „Zabobon

czyli Krakowiacy i Górale“, opera narodowa w 3 aktach J. N. Kamińskiego, muzyka Karola Kurpińskiego.

Rółko filozoficzne. W piątek 17. bm. o godz. 7-45 odbędzie się w lokalu seminarium filozoficznego (uniwersytet) IV. posiedzenie kółka z odczytem p. Seweryna Staraka p. t.: „O głównej koncepcji psychologicznej Jamesa“.

Z Kasyna miejskiego. Zapowiedziany na sobotę 18. bm. wieczór pieśni Tow. śpiewackiego „Hejnał“ będzie inauguracyjnym występem lwowskich zespołów chorałnych w tym sezonie. W skład programu wchodzi utwory Moniuszki, Waława Lachmana, Alfreda Stadlera i innych, przeważnie u nas niewykonywane. Na zakończenie odegrają członkowie „Hejnału“ wesołą scenę z życia drużyn śpiewackich, E. Simona p. t. „Pan kompozytor“.

Centralne stow. pracujących w handlu zwołuje dla wszystkich kół miejscowych i stacyi płatniczych Galicyi i Bukowiny, konferencję krajową do Lwowa na dzień 19. listopada b. r. w sali kasy chorych przy ul. Brajerowskiej l. 8 z następującym porządkiem dziennym: 1. Postęp i zdobycze organizacyi centralnej; 2. Stosunki organizacyjne w Galicyi i Bukowinie; 3. Agitacya i prasa; 4. Wnioski. Początek obrad w niedzielę o godz. 9 rano.

XVII. kongres austriackich Izb lekarskich odbędzie się w dniach 27 i 28 b. m. w Baden koło Wiednia. W kongresie tym wezmą udział prawie wszystkie austriackie Izby lekarskie.

Samobójstwo młodej panny. W nocy z środy na czwartek odebrała sobie życie celnym strzałem z rewolweru 16-letnia panna Smekalówna, córka właścicielki pensjonatu „Gopłana“ przy ulicy Bielowskiego l. 5. Powodem samobójstwa długotrwała choroba nerwów.

Omali się nie zabił. Wypadek, na szczęście bez tragicznego epilogu, wydarzył się wczoraj koło Dublan, podczas gdy pociąg osobowy nr. 5514 był w pełnym ruchu. Na platformie stał niejaki Włodzimierz Rotar. Nagle podmuch wiatru uniósł jego kapelusz, a Rotar chcąc go schwycić, stracił równowagę i padł na tor. Szczęściem zauważył to konduktor Putko, który bezzwłocznie targnął za linę bezpieczeństwa, zatrzymując pociąg. Rotar wyszedł z tego wypadku bez uszkodzenia.

Przejechanie. Czeladnik tapicerski Gerson Nick jechał ul. Gródecką tak nieostrożnie, że potrącił jakiegoś nieznajomego pana, który upadł pod konie.

W zamiarze samobójczym wskoczyła wczoraj do Pełczyńskiego stawu niejaką N. Stierowa, żona piekarza, zam. przy pl. Rybim. Zauważył to służący Tow. łyżwiarskiego, Józef Woźniak, który desperatkę wyratował. Pierwszej pomocy udzieliło Stierowej pogotowie, które ją odwoziło następnie do szpitala.

Nagła śmierć. W mieszkaniu pod l. 22 przy ul. św. Zofii zmarł wczoraj nagle Zdzisław Marcinkiewicz, medyk, lat 33. Wezwane pogotowie skonałowało już tylko śmierć, o czem natychmiast zawiadomiono matkę denata, która chwilowo bawi w Buczaczu.

Uczciwy znalazca. Woźnica dorożkarski Szczepan Skorobecki zdeponował na policji ręczną torebkę brązową, zawierającą różne drobniaczki, którą zapomniał w dorozce jego jakiś nieznan mu bliżej gość.

Handlarzem drożdży zapragnął zostać jakiś młody chłopak, który skradłszy paczkę tego towaru zaniósł ją piekarzowi Zenonowi Haglerowi, zam. pod l. 8 przy ul. Jachowicza, proponując sprzedaż. Nieskory do podobnych transakcyi Hagler począł malca wypytywać, skąd drożdże wziął. Indagacya ta tak przeraziła chłopca, że zostawiwszy drożdże na łasce losu, zbiegł...

Nieszlachetna zamiana. Antoni Krasinski, sł. fil., doniósł policji, że podczas obiadu skradziono mu w Związku polskich niewiast kat. czarne palto zimowe wraz z indeksem, a pozostawiono starą pelerynę.

Zmarli 16. listopada 1911. Feuertag Małka, córka zarobnicy, 10 dni; Biloński Julian, stolarz, l. 31; Adamczuk Józef, syn robotnika, 8 lat; Schläfrig Józef, krawiec, l. 22; Kneller Mojżesz, zarobnik, l. 19; Leibrok Karol, introigator, l. 22; Bodnar Grzegorz, zarobnik, l. 31; Błocki Kazimierz, emeryt. c. k. kontrolor podatkowy l. 54; Schumann Wilhelmina, wdowa po fabrykancie, l. 74; Krynicki Józef Korab, emeryt. podpułkownik c. k. żandarmeryi, l. 56; Strzelbiski Grzegorz, dozorca domu, l. 57; Calvasini Helena, córka kierownika fabryki marmuru sztucznego, 3 mies.; Lunsandra Marya, córka zarobnicy, 5 dni; Mayer Zofia, żona kupca, l. 54.

Zgubiony weksel. Dawid Kimel, przedsiębiorca budowy młynów, zdeponował na policji weksel opiewający na 1200 kor. z podpisami Karola Lista i Samsona Barneka.

Pismem kieruje: KOMITET REDAKCYJNY.

Wydawca: Spółka Wydawnicza „Gazety Wieczornej“.

Odpowiedzialny redaktor: JERZY KONARSKI.
Drukiem Artura Goldmana, Lwów, Sykstuska l. 19.—Tel. 305.